

Jeśli muzyka ma coś wspólnego z lataniem, to jedno i drugie niesie w sobie ryzyko i fatum. Awiacja zebrała srogie zniwo. Loty rejsowe były stosunkowo rzadkie, choć to w naszym kraju dotknęły wybitną piosenkarkę. W bogatej Ameryce pokłósie zbierała długa lista czarterów o różnych gabarytach. Otis Redding z asystentem i sekcją instrumentalną The Bar Keys, świetnie zapowiadająca się grupa jazz-rockowa The Chase, połowa składu Lynyrd Skynyrd, Jim Croce, a przed nim też dolatujący na koncert niezapomniany Colorado z „Rio Bravo” Ricky Nelson. Spadały helikoptery: Patsy Claine, Steviego Ray’a Vaughana, a i uwielbiane przez prerieowych gwiazdorów country jednośmigłowe awionetki (Jim Reeves). Ktoś (ale nikt z Led Zeppelin) spłonął w balonie promującym płytę na pikniku, ktoś inny podczas uprawianych hobbystycznie skoków spadochronowych. Właścicie, jeśli jazz, pop i rock to to samo plemię, można by dodać lot bojowy Glenna Millera z orkiestrą, choć różnie z biegiem lat o tym mawiają. Dość. Dla ludzi cywilizowanych śmierć nie jest okazją do memów i igraszek, ale biografie są tak ważne, jak komentarze, które odwiedzamy w każdy pierwszy i drugi dzień listopada, który minie, nim ten tekst się ukáže.

Buddy Holly? A to ten od Peggy Sue w okularach, co się rozwalil z tym od La Bamby – powiedzą sędziwi, a i za to im dzięki. Ale nie na tym kończy się powieść i nie tylko w tym bardzo długi epilog. A więc do tematu.



Postacie

BUDDY HOLLY

Ludzie lubili latać z Yossarianem, tym bardziej, że skręcając tak gwałtownie, utrzymywał wszystkich pilotów w szyku.

Joseph Heller, „Paragraf 22” *

Snow was snowing, Wind was blowing,
When the world said, Goodbye Buddy!

Mike Berry and the Outlaws, „Tribute to Buddy Holly”. 1961.

Andrzej Keyha